



BOHDAN JANUSZ.

Typy etniczne i kulturalne w prehistoryi Galicyi wschodniej.

*Die ethnischen und kulturellen Typen in der Urgeschichte
Ost-Galiziens.*

Literatura prehistoryi Galicyi choć niezbyt wogóle bogata, wykazuje zwłaszcza w dziedzinie antropologii dotkliwe luki tak w nagromadzeniu koniecznego do szerszych wniosków materiału faktycznego, jak też i w obrobieniu dotychczas zebranego. Podczas gdy dzieje kultury przedhistorycznej tego kraju są już nauce jako tako znane i przystępne, to całkiem przeciwnie ma się sprawa z dziejami samej ludności jako takiej. Jak dotychczas to nietylko nie jesteśmy w stanie powiedzieć, kim byli pierwsi pionierzy najdawniejszej w kraju naszym kultury neolitycznej, ale i nie więcej wiemy o znacznie późniejszej ludności okresu metali, a nawet i pierwszych czasów historycznych. Istnieje wprawdzie cała pokaźna literatura, usiłująca rozprószyć ciemności, zalegające pierwsze kroki starożytnej Słowiańszczyzny, podając nawet obszerne rejestry najrozmaitszych mniej lub więcej pewnych nazwisk i dat, jednak kwestya, czy właśnie nie ona to zaciemniła najbardziej całą sprawę.

Wsteczna metoda badań, zastosowana w prehistoryi, okazała się najlepszym sposobem wyjaśnienia kwestyi spornych

niejasnych, chociaż natrafiła też na niemałe trudności ze strony średniowiecznych kronikarzy i starożytnych autorów greckich i rzymskich. Poplątane i zawiłe opisy najrozmaitszych pisarzy, z reguły nie opierających się na autopsyi, przyjęte i rozszerzone przez średniowiecznych kronikarzy urosły do rozmiarów olbrzymiego węzła gordyjskiego, oczekującego beznadziejnie na rozwikłanie. Próby tegoż aż nazbyt znane są w wykładach naszych dziejów pierwotnych i nadal mimo to mało w tym kierunku znanych i rozjaśnionych.

Dopiero najnowsza nauka zdołała wyswobodzić się z krępujących ją od dawna więzów, znajdując dla się nowe drogi i sposoby częściowego choćby odkrycia prawdy. Reorganizację przeprowadzono od samych podstaw. Zaniechano na razie śledzenia początków poszczególnych ludów, a zwrócono baczniejszą uwagę na całość t. j. pojedyncze rasy antropologiczne. Poznanie ich i wyjaśnienie wzajemnych stosunków jednych do drugich, stanowi na razie główne zadanie antropologii, która dopiero z czasem może spodziewać się wniknięcia także i w drobniejsze szczegóły. Co najmniej przedwczesne byłyby też obecnie uogólnienia w rodzaju chętnie dawniej urabianych, padających jednak pod lada silniejszym naciskiem krytyki i rozrząsań naukowych.

Takie traktowanie rzeczy odnosi się do czasów przedhistorycznych zarówno Europy czy Ameryki, jak Francji lub Galicji. Równie bowiem niejasne, na analogicznym materiale dowodowym (wykopaliska) oparte wyniki, jednako służyć muszą tu i tam jako klucz do rozwiązania zagadki. Różnica tylko w tem, w jaki sposób wykorzystuje się natrafioną sposobność i do jakich wniosków dochodzi się przez zbadanie tejże. Różnica więc nie zasadnicza, lecz zależna od pewnych danych.

Warunkiem jednak *sine qua non* są w dostatecznej ilości, umiejętnie przeprowadzone badania paleoantropologiczne, a więc jak najliczniejsze pomiary rozmaitych części szkieletu ludzkiego, tudzież skrupulatnie podane wszelkie szczegóły, mogące wyjaśnić pytania, stawiane w podobnych wypadkach przez antropologa i archeologa. Nie mało potrzeba było na to doświadczenia i zawodów, ażeby w rezultacie dojść do dzisiaj osiągniętej w badaniach paleoantropologicznych rutyny i wprawności. Trafiało się bowiem, że kiedy wydobyto z ziemi resztki szkieletowe i pomierzono je dokładnie, nie potrafiono oznaczyć ich provenien-

cyi z powodu nie uwzględnienia szczegółów, towarzyszących wydobyciu ich z ziemi; nie rzadko zaś wydobyto skrupulatnie wszystkie przedmioty złożone przy zmarłym, a o resztki jego samego najzupełniej się nie troszczono. Ten sposób „badania“ archeologicznego miał do niedawna — a u nas ma jeszcze i do teraz — najwięcej zwolenników, chętniejszych do gromadzenia ciekawych okazów broni, ozdób, wyrobów ceramicznych i t. p. niż do kolekcjonowania zmurszałych czaszek lub piszczeli. Ileż jednak szkody wyrządza się przez to nauce?!

Podobnie miała się sprawa w Galicji, w latach kiedy najwięcej pracowało się nad zbadaniem kultury przeddziejowej kraju. Pierwszym człowiekiem, prowadzącym systematyczne rozkopy i badania prehistoryczne w Galicji był skrzętny pracownik A. H. Kirkor, po nim G. Ossowski i wreszcie dr. Wł. Demetrykiewicz. W dziale zaś ściśle antropologicznym cała praca zdana była w tym okresie (od 1875 r.) staraniom i trudom jednego tylko uczonego, antropologa europejskiej miary, dr. Izyd. Kopernickiego, członka krakowskiej Akademii Umiejętności. Jemu to zawdzięczamy jedynie i wyłącznie prawie wszystko co zdziałano dotychczas w dziedzinie paleoantropologii i dzięki tylko jego badaniom jesteśmy w stanie uchylić nieco rąbka zasłony, okrywającej dzieje najdawniejszej ludności kraju. Pracę swoją prowadził on fragmentarycznie, odkładając na później zreasumowanie wyników poszczególnych badań i pomiarów paleoantropologicznych. Sam jednak nie zdołał uporać się z całym olbrzymim materiałem, zmuszony na każdym kroku torować sobie drogę bez pomocy jakiegokolwiek współpracownika. I nietylko za życia jego nie znalazł się ktoś inny, pracujący nad paleoantropologią, ale i do dzisiaj jeszcze nie zastąpił go w tym dziale nikt po śmierci jego.

A. Kirkor prowadził w tym czasie z ramienia Akad. krakowskiej badania przeważnie na Podolu, ziemi bogatej niezmiernie w resztki dawnej kultury i pełnej ludzkich szczątków szkieletowych. Wyniki swych badań ogłaszał w corocznej publikacji Akademii w „Zbiorze wiadomości do antropologii krajowej“, a zdobyte okazy oddawał do jej zbiorów muzealnych. Między tymi znajdowały się często resztki szkieletowe człowieka, wykopywane w rozmaitych grobach i cmentarzyskach przedhistorycznych; najczęściej jednak były one nieumiejętnie z ziemi wydobyte i zwyczajnie wskutek tego

zdefektowane i pokruszone. Niezbyt też zawsze dokładnie spostrzeżone i odpowiednio opisane były szczegóły, towarzyszące odkryciu, tudzież przedmioty wydobyte przy szkielecie zmarłego. Okoliczność ta zwiększała niezmiernie trudności, połączone z naukowymi pomiarami i zbadaniem szkieletów i z powodu jej właśnie wyniki spostrzeżeń dra Iz. Kopernickiego, nie z jego winy, przedstawiają się częstokroć nie zupełnie bez zarzutu.

Dwie nadmienione wyżej przyczyny, mianowicie niedostatek antropologicznych pomiarów, tudzież nie bez zarzutu ich przeprowadzenie nie zdają się wcale sprzyjać czynieniu daleko idących wniosków i spostrzeżeń w dziedzinie paleoantropologii Galicyi. Zadaniem też naszym nie będzie zapuszczanie się w szczegóły pomniejsze, ale przedewszystkiem starać się będziemy wykryć i wyjaśnić stosunki, jakie zachodzić mogą między samą ludnością jako taką i poszczególnymi typami kulturalnymi, znanymi z prehistoryi kraju. Rozwiązać będziemy próbowali zagadnienie, komu przepisać należy rozwój kultury przedhistorycznej tak w jej partyach najważniejszych jak też i w całości, tudzież wyznaczyć się będziemy starali, co wyrosło na ziemi naszej, a co początek swój wzięło z krajów obcych i dalekich. W dowodzeniach naszych opierać się będziemy na badaniach kultury przedhistorycznej Galicyi, wnioskując z tożsamości danej kultury na pewnem terytoryum o bliskim pokrewieństwie i jej twórców, względnie pionierów. Kiedy n. p. z pomiarów antropologicznych pokaże się, iż czaszki ludzkie, wykopane w kilku grobach skrzynkowych są wszystkie długogłowe, wówczas na mocy analogii utrzymywać możemy, iż ludność, używająca grobów podobnych w wszystkich innych miejscowościach (gdzie dla najrozmaitszych powodów nie udało się odkryć resztek szkieletowych) kraju była również długogłowa, obdarzona równocześnie temi samemi własnościami fizycznymi. Wyniki badań archeologicznych uzupełnić mają niedostatki antropologii, antropologia zaś wyjaśnić ma fakty, nie możliwe do zrozumienia z pomocą samej prehistoryi. Wzajemnie uzupełnione szczegóły z dziedziny obu tych nauk posłużyć mogą w ten sposób do wyjaśnienia niektórych ciekawszych zagadnień z dziejów przedhistorycznej ludności kraju.

W Galicyi wschodniej okazał się człowiek po raz pierwszy znacznie później niż na zachodzie Europy, a mianowicie

w epoce neolitycznej, kiedy już cały kontynent europejski uwolniony był zupełnie od lodowców i śniegów okresu dyluwialnego. W klimacie podobnym do dzisiejszego, zajął ówczesne ziemie przykarpackie dzielny naród długogłowców, któremu też właśnie zawdzięczamy najpierwotniejszy rozwój kultury kraju naszego.

Okres neolityczny bowiem jest ową najdawniejszą granicą zaczątków kultury przedhistorycznej Galicyi wschodniej. Długie wieki ciągnął się on, zanim kresu swego dobiegł z chwilą zaznajomienia się z użytkiem metali. Za cały przeciąg trwania jego powstawały i zanikały odrębne kultury, różniące się już naówczas odmiennymi własnościami i charakterem.

Dwa odmienne takie typy kulturalne rozróżnić można w okresie neolitycznym Galicyi wschodniej. Jeden, którego charakterystyczną cechą stanowią potężne groby t. zw. skrzynkowe i drugi, wyróżniający się już znacznym stopniem rozwoju, wybitnego zwłaszcza w barwnie malowanych wyrobach ceramicznych. Pierwszy reprezentuje początek, drugi zaś koniec epoki neolitycznej ziemi naddniestrzańskiej, nie stanowiąc razem żadnego wzajemnego związku ewolucyjnego.

Oczywiście, iż tymczasem a może nawet i równocześnie istniały i inne grupy kulturalne, ale w każdym razie — wnosić można z drobnych ich pozostałości, — nie wybijały się one tak pokaźnie jak dwie powyższe.

Grupę, charakterystyczną kamiennymi grobami skrzynkowymi, znamy w granicach kraju naszego jedynie na terytorium Podola, objętem rzekami Zbruczem, Dniestrem i Strypą. Poza granicami zaś Galicyi pojawiają się one w dalszym ciągu jedynie na Podolu rosyjskim, Wołyniu i Polesiu kijowskim — prowincjach, których ludność z języka i kultury przy pewnych nieuniknionych różnicach lokalnych i dziś jeszcze stanowi szczep jednolity.

Nie będziemy rozpatrywali kwestyi, co mogło być i jest jeszcze przyczyną tej jednolitości rasowej i kulturalnej mieszkańców tej wielkiej połaci, lecz zaznaczymy jedynie, iż na podstawie licznych zabytków archeologicznych skonstatować można istnienie podobnej spójności już w odległych czasach przedhistorycznych. Wspomniany użytek grobów skrzynkowych przemawia właśnie najdobitniej za tem, iż terytorium to stanowiło kompleks kulturalny nietylko jako całość samą dla siebie, lecz

i oderwaną od sąsiadów. Fakt ten uprawnia do uważania całego terytorium podolsko-wołyńsko-poleskiego, używającego równocześnie neolitycznych grobów skrzynkowych, za kraj, którego dane właściwości kulturalne zapisać można na rzecz cech jedynie lokalnych, nie znanych całkowicie lub tylko wyjątkowo w sąsiednich krajach.

Dziesięć jest miejscowości w Galicyi, znanych z swych skrzynkowych grobów neolitycznych. W dwóch jednak tylko zostały one zbadane; powiedzieć da się to przedewszystkiem o grobie, opisanym przez G. Ossowskiego, o odkrytym w 1890 r. we wsi Uwiśle pod Husiatynem, tudzież o grobie w Kociubińcach — również pod tem miasteczkiem — zbadanym w 1876 r. przez A. Kirkora.

G. Ossowski, mając na względzie, iż groby tego rodzaju nie były należycie badane i że wiadomości o nich, zebrane przez A. Kirkora, oparte są przeważnie na opisach ludzi obecnych przy ich pustoszeniu, podczas przypadkowego odkrycia, użył wszelkich starań, aby badania grobu w Uwiśle dokonać z możliwą dokładnością. Opuszczając więc opis grobu kociubińskiego A. Kirkora¹⁾, wykorzystamy dla celów naszych sprawozdanie G. Ossowskiego, nadmieniając przedtem, iż podobne groby skrzynkowe odkryto w Galicyi wschodniej w następujących miejscowościach; Beremiany i Koszyłowce w pow. zaleszczyckim, Kociubińce, Uwiśla, Chorostków i Czarnokońce w pow. husiatyńskim, Semenów, Podhajczyki i Zieleńce w pow. trembowelskim, Czarnolice w pow. horodeńskim.

Po usunięciu dwu kamiennych płyt, stanowiących pokrywę grobu w Uwiśle, zobaczył G. Ossowski skrzynkę grobową po sam wierzch ziemią napełnioną. Ściany jej stanowiły także wielkie i ciężkie płyty; ścianki poprzeczne miały po jednej płycie, a podłużne po trzy, wielkości niejednakowej. Na zewnątrz były one jeszcze wzmocnione i zabezpieczone płytami i bryłami kamiennymi, a całkowita długość miejsca zajętego tą budową wynosiła 2·37 m., szerokość zaś około 1·60 m. Kierunek długości skrzynki był od południowego wschodu ku półn. zachodowi.

¹⁾ A. H. Kirkor. O grobach kamiennych na Podolu galic. Zbiór wiad. do antropologii kraj. Tom I.; Wycieczka na Podole galic. Kłósy. Warszawa 1877.

Po usunięciu ziemi okazało się, iż przestrzeń przeszło 1 m. długości od połudn.-wschodniej strony grobu zajęta była głównie jednym szkieletem. Położony swobodnie na wznak głową ku połudn.-wschodowi, z nogami przechylonemi na bok lewy i nieco przygiętymi, miał kości rąk, rozchodzące się w ramionach w obie strony, zgięte w łokciach ku biodrom i złożone na sobie w pasie szkieletu, gdzie pakami przykrywały leżący pod nimi nożyk krzemienny; głębiej pod nożykiem, znajdowały się dwa, w drobne kawałeczki zmiażdżone, wyroby kościane. Przy końcu lewej kości ramiennej, nieopodal łokcia stało małe naczynie gliniane, ciężarem ziemi również zgniecione. W końcu przeciwległym t. j. od półn.-zachodniej strony grobu, u nóg tego szkieletu głównego leżały dwa inne wpoprzek skrzynki grobowej, jeden na drugim, położone szkielety mające tak samo ozdoby kościane u pasa; na kościach ich leżały na bok przechylone dwa ozdobne naczynia gliniane ¹⁾.

Podobny inwentarz, złożony z kości ludzkich, siekierokrzemiennych, skorup glinianych, dwóch kłów niewielkich, ozdoby bursztynowej i maluczkiej ozdóbki w kształcie paciorka z gliny, wykazało przedtem przeszukanie grobu skrzynkowego w Kociubińcach; wspomniane przedmioty stanowiły zawartość wogóle wszystkich dotychczas poznanych grobów skrzynkowych w Galicyi, charakterystycznych zwłaszcza zupełnie podobnie wyrabianemi i zdobionemi naczyniami glinianemi. Nie we wszystkich jednak natrafiono na resztki szkieletowe człowieka, ponieważ najczęściej zdarzało się, iż dopiero znacznie później po odkryciu mogły być zbadane odpowiednio przez ludzi powołanych do tego. Tak się też rzecz miała z grobami skrzynkowymi w Kociubińcach, Czarnokońcach i Uwiśle, skąd właśnie pochodzą kości ludzkie, pomierzone przez dra Kopernickiego ²⁾ i dra J. Majera ³⁾.

Pomiary obu tych uczonych objęły razem 7 czaszek i nie wielką ilość kości, przynależnych do tych. Ze spostrzeżeń do-

¹⁾ G. O s s o w s k i. Sprawozdanie z wycieczki paleoetnologicznej po Galicyi r. 1890. Zbiór wiad. do austr. kraj. XV. str. 19—27.

²⁾ D r. I z. K o p e r n i c k i. O kościach i czaszkach ludzkich z wykop. przedhist. na Podolu galic. Zbiór wiad. do antr. kraj. I. str. 55; Uwagi tymczasowe o staroż. kościach i czaszkach z Podola. Zbiór. wiad. III. str. 138.

³⁾ D r. J. M a j e r. Czaszki i kości z nieciałopalnego grobu skrzynkowego ze wsi Uwiśle. Zbiór wiadom. do antr. kraj. XVI. str. 97.

konanych na czaszkach okazało się, iż na cztery osobniki męskie przypadają trzy niewieście, ciekawe nadzwyczaj ze względu na stosunek swój do tych pierwszych.

Z grobu skrzynkowego w Kociubińcach wydobyto 2 czaszki męskie i 1 kobiecą; w Czarnokońcach tylko męską, a w Uwiśle 2 niewieście obok jednej męskiej. Nie wdając się w rozpatrywanie szczegółów, nie będących ściśle antropologicznej natury, omówimy tylko te, które umożliwić są w stanie określenie przynależności rasowej zbadanych osobników.

Z 4 czaszek męskich tylko jedna z Uwisły wydobyta została mniej więcej kompletnie, podczas gdy na trzech innych pomiary mogły być uskutecznione tylko fragmentarycznie. Z grobu bowiem w Kociubińcach otrzymano tylko ułamki dwóch czaszek męskich i na jedną składał się ułamek z kości czołowej, ciemieniowej i potylicznej, na drugą zaś tylna i górna część prawej połowy sklepienia czaszkowego. Długość pierwszej czaszki podaje dr. Kopernicki na 188 mm., szerokość zaś w przybliżeniu oblicza na 138–140 mm., skąd wskaźnik (indeks) główny tej czaszki w przybliżeniu wypada na 73,4 do 74,4, co odpowiada typowi wyraźnie długogłowemu. Wynik ten zgadza się zupełnie z obrazem, jaki przez symetryczne dopełnienie w myśli brakującej połowy, przedstawia się przy poglądzie z góry (*Norma verticalis*).

Druga męska czaszka kociubiniecka nie nadała się nawet do takich powierzchownych spostrzeżeń, a wnosić jedynie można było z jej chropowatości i bardzo wydatnych pręgów politycznych, iż należała do mężczyzny w dojrzałym już wieku, jak na to wskazywał całkiem spojony szew strzałkowy i wieńcowy, tudzież prawa połowa szwu węglowego na zewnętrznej stronie otwarta. Za identycznością antropologiczną z czaszką poprzednią przemawia znacznie na tył wydatna linia profilowa potylicy, tudzież spadzista na boki powierzchnia sklepienia. Szczegóły te uprawniają do przypuszczenia, iż czaszka ta musiała być raczej wydłużona niż szeroka, a więc należała do jednego — długogłowemu — typu z poprzednią.

Wśród kości, wydobytych z grobu kociubinieckiego, znalazła się i jedna kość goleniowa, którą dr. I. Kopernicki uważa na podstawie jednakiej prawie spójności tkanek kostnych i jednostajnego zabarwienia powierzchni za należącą do opisanej powyżej pierwszej czaszki męskiej. Jest ona z tego względu

bardzo ciekawą, iż zauważyć na niej można mocne spłaszczenie t. zw. *platycnemii*; nie zachowała się ona w całości, lecz ułamana jest w górze pod samym garbkiem przednim (*tuberositas anterior tibiae*), oraz w dole poniżej połowy goleni. Na przestrzeni 22 m. swej długości — powiada dr. Kopernicki¹⁾ — kość ta jest tak dalece spłaszczona, że na 45 mm. wymiaru z przodu na tył ma ona tylko 24 mm. w poprzek t. j. ostatni wymiar = 0.53 pierwszego, podczas gdy w prawidłowej goleni stosunek tych wymiarów jest $38 : 32 = 0.84$.

Podobny wypadek *platycnemii* zauważył dr. Kopernicki i na goleniach, należących do męskiego szkieletu z grobu skrzynkowego w Czarnokońcach. W grobie tym znaleziono prócz licznych ułamków czaszki, kilka kręgów, kość krzyżową, tudzież ułamki kości udowych, ramieniowych i goleni. Z budowy kości szkieletu wnosi dr. Kopernicki, iż tenże należał niezawodnie do dorosłego, silnie zbudowanego mężczyzny.

Z kości długich ciekawe są części obu goleni, sklejone z ułamków; lewa właśnie jest wzorowym, rzadkim okazem spłaszczenia tej kości. Wymiary jej grubości, wzięte naprzeciw otworu tętniczego (*foramen nutritium*) mają z przodu na tył 40 mm., a w poprzek 20 mm., skąd wskaźnik spłaszczenia = 50. Spłaszczoną również jest goleń prawa, mianowicie na górnym końcu t. j. około połowy całkowitej swej długości²⁾.

Uderzającym jest fakt najwidoczniej nie przypadkowej identyczności owego spłaszczenia goleniowego u kości, pochodzących z takich samych grobów skrzynkowych. Większego zaś jeszcze znaczenia nabiera on, kiedy zważymy, iż ta sama nieprawidłowość w budowie goleni, właściwa małpom i niekiedy spostrzegana u Hottentotów i Murzynów, trafia się bardzo często i na zachodzie Europy, a nawet w Ameryce północnej w dolmenach, w grobowiskach jaskiniowych, a nawet w pokładach dyluwialnych. *Platycnemii* owa, obserwowana w dwu wypadkach u jednej i tej samej ludności, używającej grobów skrzynkowych, zdaje się być pewną cechą rasową, właściwą i innym ludom, zamieszkującym ówczesną Europę.

Jak przy szkielecie z Kociubiniec, tak i w tym wypadku (Czarnokońce) czaszka właściciela opisanych goleni wykazuje

¹⁾ O kościach i czaszkach ludzkich na Podolu galic. Zbiór wiadom. 1877. I. str. 57.

²⁾ Zbiór wiadom. do antr. kraj. 1879 III. str. 138.

wzorową długogłowość o wskaźniku 71.7 (dług. 195, szerok. 140 mm.).

Czwartą z rzędu czaszką męską jest wydobyta w opisanym powyżej grobie skrzynkowym z Uwiśły; należała ona do jednego ze szkieletów, leżących w poprzek u nóg szkieletu głównego, położonego wzdłuż grobu. Do szkieletu tego płci męskiej, wzrostu 160.5 cm. (obliczonego z długości kości udowej), wieku dojrzałego, należy czaszka o wskaźniku 77.7, a więc zbliżająca się już do krótkogłowej w przeciwieństwie do wszystkich poprzednich, zdecydowanie długogłowych.

Tyle tylko szkieletów, a względnie czaszek męskich zdołano dotychczas wydobyć z grobów skrzynkowych w Galicyi i jedynie przy ich pomocy możemy dojść do pewnego ustalenia szczegółów, zaobserwowanych u wszystkich razem.

Najbardziej ciekawe jest zestawienie ich wskaźników czaszkowych, najniższego (71.7) u czaszki z Czarnokoniec, wyższego nieco (73.4—74.4) u dwóch z Kociubiniec i niespodziewanie wysokiego (77.7) u czaszki z Uwiśły. Trzy pierwsze należą do czystego typu długogłowego, ostatniej zaś wyznaczyć już należy miejsce między następującą klasą średniogłowych (mezokefale) Z tego wynika, iż ludność, grzebiąca swych zmarłych w kamiennych grobach skrzynkowych nie przedstawiała jednolitej rasy długogłowej, a owszem przemieszana już była nieco z krótkogłowcami; wyjaśnienie tego znajdziemy w zestawieniu czaszek męskich z czaszkami kobieciami. Innym szczegółem, właściwym szkieletom męskim jest wspomniane powyżej spłaszczenie goleni, do którego jeszcze w ciągu dalszym powrócimy.

Odmienny stan rzeczy zauważymy, zestawiając czaszki płci żeńskiej, znane nam dotychczas z trzech jedynie okazów. Z grobu w Kociubińcach pochodzi jedna znaleziona obok dwóch męskich, z grobu zaś z Uwiśły dwie inne, pomierzone przez dra J. Majera ¹⁾. Czaszka kobieca z Kociubiniec, miernych rozmiarów (dług. 176 mm., szer. 137 mm.), przy poglądzie z góry kształtu jajowatego, w tylnej części nieco rozszerzona, wykazuje

¹⁾ Dr. Józef Majer. Czaszki i kości z nieciałopalnego grobu skrzynkowego ze wsi Uwiśły. Zbiór. wiad. 1892. XVI. str. 97—108. — Recenzja G. Ossowskiego w „Kwartalniku historycznym“ Lwów 1893. str. 457 — 460.

wskaźnik główny 77.8, prawie ten sam co u czaszki męskiej z Uwisły, zdając się w ten sposób w bliskim z nią stać pokrewieństwie. Jednak jak i ta nie jest ona długogłowa, a należy już do średniogłowych, różniąc się tem od zdecydowanie długogłowych czaszek męskich.

W ten sposób męska czaszka z Uwisły i kobieca z Kociubiniec, stanowią formy przejściowe między zdecydowanie długogłowymi szkieletami męskimi z Kociubiniec i Czarnokoniec z jednej strony i dwoma kobiecymi z Uwisły z drugiej strony. W Uwiśle bowiem obok wspomnianej powyżej czaszki męskiej, znaleziono jeszcze i dwa szkielety kobiece. Jeden główny położony był wzdłuż grobu, drugi zaś razem z męskim leżał w poprzek u nóg pierwszego.

Czaszka pierwszego, widziana z góry (Norma verticalis), ma kształt jajowaty, zwężony, od przodu ścięty, z zaledwie widzialnymi górnymi brzegami oczodołów, rozszerzający się dość nagle ku tyłowi aż do silnie wystających guzów kości ciemieniowych, z łukiem potylicznym mocno spłaszczonym. Przy samym na nią pogłądzie występuje wyraźnie jej krótkogłowość, stwierdzona i wskaźnikiem, wynoszącym 83.3; wiek jej dochodził lat 50, wzrost zaś 148 — 152 cm.

Czaszka szkieletu drugiego, poprzecznie ułożonego, w zarysie widzianym z góry, przedstawia także kształt jajowaty, z większym jednak rozszerzeniem od przodu niż czaszka pierwsza, co zbliża ją do czaszek okrągłych, z niewidzialnymi wcale łukami brwiowymi. Z kształtu zatem i wskaźnika swego (80.9) należy, jak i poprzednia, do krótkogłowych, płci żeńskiej, wieku około lat 40, wzrostu 1.52 cm.

Jeśli zestawimy teraz wskaźniki czaszek męskich z wskaźnikami trzech czaszek kobiecych to zauważyć musimy, iż jak między temi pierwszymi przeważają długogłowe, tak między drugimi prym wiodą krótkogłowe. Niezwrócono dotychczas uwagi na charakterystyczny szczegół, iż zdecydowanie krótkogłowymi wśród neolitycznych szkieletów z grobów skrzynkowych są jedynie czaszki kobiece, najlepiej w ten sposób wyjaśniające skonstatowany poprzednio fakt istnienia równocześnie dwojakiemu typowi ludności. Szczegół ten bowiem przemawia za przypuszczeniem, iż neolityczna ludność Galicji z czasów grobów skrzynkowych brała za żony kobiety z innego ludu, innej rasy, czego wynikiem musiało być skażenie ludności poprzednio jedno-

litej. Wyszukiwanie zaś sobie żon z pośród obcego ludu nie wykluczało równocześnie zawierania małżeństw i z kobietami własnego ludu, czego dowodem służyć może szkielet żeński z Kociubiniec o wskaźniku 77.8, stawiającą ową niewiastę w szeregi pośredniogłowych, niezbyt odbiegłych od tubylczych długogłowców.

Niełatwo jednak częstokroć oznaczyć płeć osobnika tylko na podstawie jego szkieletu, ale wielką w danym wypadku pomocą jest wymierzenie długości tegoż, która u kobiet jest zawsze mniejsza od przeciętnej długości osobników męskich tego samego pochodzenia. Spostrzeżenia zatem dra Kopernickiego i dra J. Majera co do płci szkieletów wspomnianych zyskują na poparciu przez zmierzenie ich wysokości. Kiedy średniogłowy mężczyzna z grobu w Uwiśle dochodził 160.5 cm, to wysokość dwóch kobiet z tegoż grobu wynosiła znacznie mniej bo 1.48—1.52 i 1.52 m. Średnia ich wysokość była więc znacznie niższa od średniej wysokości męskiej.

Tyle powiedzieć można o ludności, chowającej swych zmarłych w kamiennych grobach skrzynkowych w okresie neolitycznym. Pozostaje do omówienia jeszcze ludność również neolityczna, jednak znacznie późniejsza, dla której kultury charakterystyczny jest wspomniany na początku, do pewnego stopnia mistrzostwa doprowadzony wyrób glinianych naczyń malowanych. Okres neolityczny Galicyi jest wogóle najpokaźniej reprezentowany wszelkiego rodzaju zabytkami z pomiędzy wszystkich okresów przedhistorycznych kraju. Zwłaszcza ostatnie jego wieki — o których właśnie mowa — zbliżające się już do okresu brązowego, doprowadziły do niebywałego przedtem rozwoju kultury, charakterystycznej pięknymi wyrobami glinianymi, pokrytymi jedną — lub wielu barwnymi ornamentacjami. Ten sposób zdobienia wyrobów ceramicznych nie był znany ani przedtem, ani w późniejszych czasach wieków przedhistorycznych i z tego względu jako właściwy jedynie późniejszym czasom okresu neolitycznego, najdobitniej charakteryzuje ostatnią epokę jego, zwaną także archaiczno-mykeńską.

W epoce tej zamieszkiwał człowiek ówczesny wielki obszar Galicyi wschodniej, zwłaszcza dzisiejsze powiaty; borszczowski, ¹⁾

¹⁾ W tym powiecie następujące miejscowości: Bilcze złote nad Beretem, Łanowce, Wierchniakowce, Kapuścińce, Boryszkowce, Kudryńce,

husiatyński ¹⁾, zaleszczycki ²⁾, horodeński ³⁾, buczacki ⁴⁾, trembowelski ⁵⁾, skałacki ⁶⁾ i czortkowski ⁷⁾. Południowo - wschodni kąt Galicyi, sąsiednia Bukowina, Siedmiogród, Rumunia i Ukraina oto kraje, wykazujące dziś ślady osadnictwa ludności neolitycznej, produkującej masowo ładne naczynia malowane, doprowadzone do niebywałej przedtem doskonałości mimo, iż wyrabiane były bez krążka garncarskiego. W Galicyi znamy obecnie 33 miejscowości z śladami tej kultury, a z pomiędzy nich najślawniejsze są przedewszystkiem Bilcze złote, Horodnica nad Dn., Kudryńce i ostatnio odkryte i zbadane Koszyłowce w pow. zaleszczyckim.

Dopiero w ostatnich latach zaczęto odpowiednio badać osady te rozsypane na ogromnem obszarze od Karpat po Morze Czarne i sięgające poprzez Bukowinę i Rumunię aż po samą Grecyę właściwą. Z powodu nieumiejętnie przeprowadzanych dawniej rozkopów, kwestya kultury naczyń malowanych musiała być długo niejasną, zwłaszcza odnośnie do samej ludności. Długi n. p. czas upatrywano w zgłiszczach i ruinach osad tej kultury ślady cmentarzysk, których domyśliwaną budowę starano się też na wszelki sposób pogodzić z naturalnym stanem, wynikłym ze zniszczenia i spustoszenia tychże przez ogień. G. Ossowski skonstruował nawet całą teorię t. zw. grobów c e g ł o w y c h, jakie w rezultacie okazały się nie grobami, lecz resztkami osad neolitycznych ⁸⁾.

Filipkowce, Uście bisk., Mielnica, Kozaczyzna. Patrz B. Janusz. Zabytki przedhistor. w pow. borszczowskim. Warszawa 1910. Wszechświat nr. 1—3

¹⁾ Horodnica nad Zbruczem, Liczkowce, Żabińce, Wasylkowce, Suchostaw.

²⁾ Koszyłowce, Szczytowce, Bedrykowce, Gródek nad Dn., Drohiczkówka, Peczerza.

³⁾ Horodnica nad Dniestrem, Potoczyska, Probabin, Strzelcze.

⁴⁾ Bobrowniki, Koropiec.

⁵⁾ Budzanów, Podhajczyki, Zieleńcze.

⁶⁾ Hlebów.

⁷⁾ Nagórzanka, Wygnanka.

⁸⁾ Teorię tę rozwinął G. Ossowski w poszczególnych punktach w swoim „Sprawozdaniu z wycieczki paleoetnologicznej w 1892 r.“ (Zbiór wiad. do antr. kraj. Tom XVIII. str. 26), a zakwestyonował ją Dr. Wł. Demetrykiewicz w „Poszukiwaniach archeologicznych w pow. Trembowelskim“. (Materiały antr. arch. 1900. IV. str. 108). —

Nie potrafimy wytłumaczyć faktu, dlaczego nie udało się stwierdzić dotychczas zwyczaju pogrzebowego tej ludności, ale w każdym razie wnosić można, iż zwłoki zmarłych palono, a nie chowano w grobach szkieletowych. Jeszcze przed G. Ossowskim natrafił A. Kirkor na grób, kryjący w sobie szkielet człowieka, obok którego znalazły się wyroby krzemienne i gliniane naczynia malowane — najlepszy dowód przynależności grobu do epoki archaiczno-mykeńskiej. Sprawa ta jednak, podobnie jak i odkrycie Wł. Przybysławskiego w Horodnicy nad Dn. (Zbiór wiad. II. str. 71) przeszła bez echa i ogólnie przyjmowano, iż ludność tej kultury używała tylko obrzędu ciałopalenia.

W poznaniu cech rasowych danej ludności przedhistorycznej wielką stanowi przeszkodę właśnie ten zwyczaj pogrzebowy, pozbawiający naukę materiału do badań i pomiarów. Przypadkiem tylko może się w takim razie przytrafić, iż gdzieś uda się znaleźć szkielet ludzki lub choćby tylko jego ułamki.

Tak n. p. w jaskini w Bilczu, słynnej ze swych nieprzebranych skarbów archeologicznych, natrafiono na całe szkielety ludzkie, które najprawdopodobniej są resztkami ludzi, zmarłych przypadkiem, może z powodu jakiejś katastrofy w chodnikach pod ziemią.

Pomiarów antropologicznych kości i czaszek, wydobytych z jaskini bilczeckiej nie publikowano dotychczas, a jest wiadomością tylko, iż są one długogłowe ¹⁾. Kości zaś, pochodzące z wspomnianej mogiły w L i c z k o w c a c h nad Zbruczem (pow. Husiatyn), przekopywanej przez A. Kirkora, zbadał Dr. Iz. Kopernicki ²⁾.

W mogile 1·71 m. wysokiej, w głębokości 1·03 m. znalazł się szkielet w postawie niezwykłej, z nogami wykręconymi na północ, a głową obróconą na zachód; przy nim oprócz skorup pięknie malowanych naczyń glinianych, nic więcej się nie znalazło. Pod tym szkieletem, w głębokości 1·16 m. znaleziono drugi, głową na północ obrócony, z rękami wzdłuż wyciągniętymi, kości zupełnie spróchniałe. Przy szkielecie 7 krzemieni obrobionych, młotek kamienny, proca krzemieniowa i sko-

¹⁾ Materiały antrop.-archeolog. Akademii umiej. Kraków 1900 r. str. VII. —

²⁾ Uwagi tymczasowe o staroż. kościach i czaszkach z Podola. Zbiór. wiad. do antr. kraj. 1879. III. str. 125. —

rupy wielkiego naczynia malowanego, oraz szczątki prostej mi-sieczki. Pod tym drugim szkieletem, jak również równolegle z pierwszym na wschodniej stronie mogiły, odkryto trzy „pie-cyska“ z mnóstwem węgla, kości zwierzęcych i skorup od naczyń w większej części malowanych.

Z dwóch wydobytych szkieletów pomierzył Dr. Koper-nicki tylko pierwszy, pochodzący z stosunkowo bardzo nieda-wnych czasów; zdecydowanie krótkogłowy, pochowany został w badanej mogile, o całe wieki później od znalezionej pod nim nieboszczyka, przy którym natrafiono na naczynia malo-wane, obok wyrobów krzemiennych i kamiennych. Szkielet tegoż tak był jednak strawiony i spróchniały, iż o pomiarach antro-pologicznych nie mogło być mowy¹⁾.

Nie wiele jesteśmy w stanie powiedzieć na razie o wła-ściwościach fizycznych ludności wykazującej tak wysoki rozwój kulturalny u schyłku okresu neolitycznego. Wyjaśnić jednak możemy mniej więcej dokładnie stosunek jaki zachodził między nią, a ludnością, chowającą swych zmarłych w skrzynkowych grobach kamiennych na Podolu, Wołyniu i Polesiu.

Jak już wyżej naznaczyliśmy, kultura grobów skrzynko-wych wyprzedziła znacznie kulturę naczyń malowanych, zajmu-jącą w Galicyi dokładnie to same terytoryum, na którem od-kryliśmy dotychczas ślady grobów skrzynkowych. Pozornie uprawniałoby to do przypuszczenia, iż późniejsza kultura t. zw. archaiczno-mykeńska stanowi wyższy ewolucyjny stopień w ro-zwoju kultury grobów skrzynkowych, albo też stoi z nią wogóle w jakimś ściślejszym stosunku pokrewieństwa. Tak się jednak sprawa nie przedstawia, kiedy ustalimy terytoryum jednej kul-tury i drugiej i odkryjemy przy pomocy tego, z jakich stron zawitały one do krajów przykarpackich..

Poprzednio jeszcze powiedzieliśmy, iż Podole, Wołyń i Po-lesie stanowią jeden teren, na którym używane były w neolicie skrzynkowe groby kamienne. Z zestawienia²⁾ Ksaw. Chamca wy-nika, iż w innych krajach Europy znane były one wówczas tak-że w Hiszpanii, we Francyi i Szwajcaryi, w niektórych pro-

¹⁾ Kwestyę ceremoniału pogrzebowego epoki arch.-mykeńskiej, omawia obszerniej pracę B. Janusza: Z paleo-antropologii Galicyi wschodniej. Wszechświat. Warszawa 1911 (odbitka).

²⁾ Ks. Chamiec. Wśród stepów i jarów. Bibl. warszawska 1900. Tom IV. zeszyt 2 i 3.

wincych skandynawskich, w Saksonii, Turyngii, nieco w Brandenburgii i wreszcie w Poznańskim i na Kujawach. Pochodzenia więc odosobnionej grupy podolsko-wołyńsko-poleskiej szukać należy we wpływach Zachodu w krajach, gdzie takie same skrzynki kamienne spotykamy najbliżej granic Podola, a więc na tem samym terytorium Europy środkowej, do którego należy Turyngia, prowincye saskie, Poznańskie, Kujawy, tudzież część Szląska może nawet z ziemiami czesko-morawskimi i Brandenburgią.

W innych zupełnie stronach tkwiły korzenie późniejszej kultury naczyń malowanych, stanowiącej w Galicyi ostatnią najdalej ku północy wysuniętą placówkę kultury wykazującej swe centrum daleko na południu. Obok więc prądu zachodniego, widocznego w okresie neolitycznym w używaniu grobów skrzynkowych, znajdujemy w Galicyi również wpływy dalekiego Południa, pod postacią owej, kilkakrotnie już wspomnianej ceramiki malowanej.

Dwie śledzić możemy drogi, któremi kultura owa dotarła do kraju naszego. Jedna to naturalny szlak komunikacyjny od Morza Czarnego wzdłuż brzegów Dniepra i Dniestru, druga zaś to droga, prowadząca od wysp archipelagu, przez półwysep Bałkański, Rumunię, Bukowinę na Podole, gdzie łączyła się ze szlakiem poprzednim, stanowiąc w ten sposób linię zamkniętą, od której nie zbaczają całkowicie.¹⁾

Odmienne centra dwóch tych typów kulturalnych, istniejących po kolei w Galicyi wschodniej, przemawiać się zdają za odrębnością etniczną ludności, używającej ich w okresie neolitycznym. Za przypuszczeniem tem przemawiają rozmaite szczegóły archeologiczne, jak między innymi zupełna identyczność wyrobów glinianych w najodleglejszych nawet punktach terytorium. wykazującego znajomość ceramiki malowanej. Terytorium zaś to — z wyjątkiem Podola galicyjskiego, gdzie się pokrywa z terytorium poprzedniej kultury grobów skrzynkowych — rozlega się na przestrzeniach, nie mających nic wspólnego z dziedziną odrębnej całości kultury grobów skrzynkowych, opierającej się o Zachód w przeciwieństwie do kultury naczyń malowanych, posiadającej swe korzenie bezsprzeczne na Połudn.-Wschodzie.

¹⁾ Są to szlaki, którymi w czasach historycznych dostała się na ziemie ruskie, również od Wschodu idąca, kultura bizantyńska.

Gdyby bowiem ludność epoki grobów skrzynkowych była tą samą, która później w trakcie wieków uprawiać zaczęła ceramikę malowaną, to znajomość tejże znaleźć byśmy musieli na reszcie — a nie tylko w Galicyi — terytorium jej osiedlenia, co jednak, jak wiadomo, nie ma miejsca zupełnie. I na odwrót gdyby późno neolityczna ludność epoki archaiczno-mykeńskiej używała z początkiem okresu neolitycznego grobów skrzynkowych, to ślady tychże znane musiałyby być również na całym terytorium kultury archaiczno-mykeńskiej, a więc na półwyspie greckim, nad Morzem Czarnym a nawet i dalej w Małej Azji. I tego jednak nie wykazują badania przedhistoryczne.

Pozostaje więc jeszcze przypuszczenie, iż ludność używając grobów skrzynkowych, pokrewna zajmującej z początkiem neolitu ogromne przestrzenie Europy zachodniej i środkowej, rozpostarła się z końcem tegoż daleko na Połudn.-Wschód, docierając aż do wybrzeży Morza Czarnego, gdzie rozwinęła swą działalność w dziedzinie ceramiki malowanej. Fakt zaś istnienia tylko w Galicyi ciągłości kultury grobów skrzynkowych z kulturą naczyń malowanych, świadczyby mógł, iż tu właśnie wzięść, miał początek nowy stopień rozwojowy, charakterystyczny wyrobami swymi glinianymi. Gdyby jednak domysł ten był prawdziwy, wówczas ośrodek kultury ceramiki malowanej musiałby istnieć w każdym razie gdzieś bliżej Zachodu, a nie Wschodu, jak się rzecz ma w istocie. Znana bowiem na Zachodzie na Szląsku, Morawii i w Austrii dolnej, ceramika malowana nie ma najzupełniej nic wspólnego z archaiczno-mykeńską z nad Dniestru i morza Czarnego, a pochodzenie swe wywodzi z całym in nego źródła. ¹⁾

Neolityczna epoka Galicyi wschodniej, której kryterium odrębności jest dla nas charakterystyczna ceramika malowana, stanowi z pomiędzy wszystkich przedhistorycznych typ, najwybitniej odznaczający się i najwyraźniej występujący. Pojawienie się tej kultury z jej starannie zabudowanymi osadami, chatami plecionymi z chrustu i wylepianymi gliną, z jej obfitemi formami pięknie malowanych i zdobionych wyrobów glinianych, licznymi figurkami postaci ludzkich i zwierzęcych — wszystko

¹⁾ J. Palliardi: Die neolithischen Ansiedelungen mit bemalter Keramik in Mähren und Niederoesterreich. Mitteil. der prähist. Kommission. Wien 1897. I. nr. 4.

to wyrasta tak nagle i niespodziewanie na tle naszego neolitu, iż trudno przypuścić, ażeby mogło być dorobkiem biernej pod każdym względem i niewielkim zasobem inicjatywy obdarzonej ludności z dawna tu osiadłej. Prof. M. Hruszewski jako bardzo prawdopodobne przypuszcza, iż kultura ta miała obcy związek importowany, ale rozwinęła się u nas bardzo szeroko, jak o tem świadczą liczne jej osady i stacye garncarskie. Do rozpowszechnienia zaś jej i przeszczepienia z jednego miejsca na drugie przyczynić się mogły — według prof. Hruszewskiego — niezawisłe od przynależności etnograficznej, wzajemne stosunki handlowe i kulturalne.¹⁾ Domysł ten jednak, iż wspaniały rozwój kultury naczyń malowanych w Galicyi, miały być zasługą z dawna tu osiadłej ludzkości nie stanowiącej jednej etnicznej grupy z jej wynalzcami, osiadłymi daleko na połudn.-wschodzie, nie zdaje się prawdopodobnym, jeżeli weźmiemy pod uwagę ogólnie zaznaczane odrębne stanowisko epoki archaiczno-mykeńskiej w szeregu wszystkich przedhistorycznych epok kraju.

Stan epoki tej i jej izolowane stanowisko wśród innych przedhistorycznych, stwierdził jeszcze dawniej dr. Wł. Demetrykiewicz, który na podstawie badań swych w Trembowelskiem wyraził przekonanie, iż epoka ta, panująca w połudn.wschodniej części Galicyi w okresie neolitycznym prawie wyłącznie, kończy się wraz z nim i przerywa bezpowrotnie tak dalece, że w następnych epokach przedhistorycznych nie pozostawia żadnego śladu po sobie. Nawet technika, owo nader silne i doskonałe wypalanie tych naczyń — stwierdza Dr. Demetrykiewicz — tak wyjątkowe w pierwotnym okresie, znika z końcem okresu kamiennego zupełnie. W następnej epoce brązowej w Galicyi wschodniej naczynia gliniane są stanowczo gorzej wyrabiane, oraz słabo i niedostatecznie wypalane. Wogóle wydaje się — powiada Dr. Demetrykiewicz — jakby w tej części kraju z końcem doby kamiennej kultura i zaludnienie radykalnie się zmieniły przez wywędrowanie lub gruntowne wytępienie.²⁾

¹⁾ M. Hruszewskij: Etnograficzni kategorji i kulturno-archeologiczni typy w suczasnych studjach schidnoi Europy. Petersburg 1904. str. 7.

²⁾ Dr. Wł. Demetrykiewicz. Poszukiwania archeologiczne w Trembowelskiem. Materiały antr. archeolog. Akad, Umiej. Kraków 1900. IV. str. 113.

Przed jej nastaniem, jak również po jej usunięciu się, nie istniała żadna inna kultura, mogąca się z nią równać lub przedstawiać tylko jej początkową lub późniejszą fazę rozwojową. Nie zapowiadając się niczem okazała się jak *deus ex machina* i podobnie bez śladu usunęła się gdzieś w nieznane okolice.

Gdyby bowiem ludność z dawna tu osiadła, przyjęła kulturę tę gotową już od sąsiadów dalszych i samodzielnie rozwijała ją na swym gruncie, to czemu należało tłumaczyć tak nagły jej zanik, przebrzmiały bez najmniejszego echa, przynajmniej na ziemi przykarpackiej? Z dotychczasowych bowiem badań wynika, iż wysoki ten stopień kultury nie stanowi bynajmniej jakiegoś dalszego ogniwa w łańcuchu rozwojowym kultury przedhistorycznej Galicyi, a owszem zjawia się tu najzupełniej niespodzianie, stanowiąc pyszną oazę na bezpłodnej pustyni kultury neolitu. Taki sam stosunek zachodzi między nim, a następującym po nim okresem użytku metali, którego rozwój kulturalny nie tylko — jakby się tego należało spodziewać, — że nie postąpił wiele naprzód, a owszem bardzo mizernie i niepokaźnie przedstawia się w porównaniu z ostatnią epoką neolitu.

Odmienne stanowisko w tej kwestyi zajął prof. Hruszewski, który w istnieniu na terytorjum Galicyi licznych osad i stacyi garncarskich tej epoki widzi dowód, przemawiający na korzyść przypuszczenia o tubylczości ludu, używającego i krzewiącego tę kulturę. I rzeczywiście nie da się zaprzeczyć, iż wspomniałe, w porównaniu z poprzednimi i późniejszymi, wyroby ceramiczne tego typu sporządzane były na miejscu, a więc przez ludność stale tu osiadłą. Przemawiałoby to pozornie na korzyść teorii prof. M. Hruszewskiego, ale w rzeczy samej zwraca się przeciw tejże, jeśli weźmiemy pod uwagę wspomniany brak ciągłości między kulturą grobów skrzynkowych i kulturą ceramiki malowanej i późniejszą okresu metali.

Dwie bowiem mamy drogi do wyboru. Jeżeli przyjmiemy za prof. M. Hruszewskim, iż kulturą naczyń malowanych stanowi dorobek z dawna w kraju osiadłej ludności, wówczas (mając na oku wspomniany wyżej brak ciągłości kulturalnej) w konsekwencji tego zgodzić się będziemy musieli na to, iż ludność ta u samego progu okresu metali porzuciła swoje stare siedziby i wywędrowała w bliżej nam nieznane kraje.

Z drugiej zaś strony na podstawie poprzednio wykazanej odrębności ludów, używających grobów skrzynkowych i ceramiki malowanej, tudzież stwierdzonego braku ciągłości między kulturą naczyń malowanych i kulturą okresu metali utrzymać możemy, iż ludność ta nie była tubylczą, lecz zjawiała się w kraju tym niedużo przed końcem neolitu, opuszczając go u progu okresu metali.

Nie twierdzi wprawdzie prof. M. Hruszewski, iż ludność ta i nadal po przebrzmieniu kultury naczyń malowanych przebywała na terytorium Galicyi, wchodząc w skład jej i w następnym okresie metali, ale też i nie zajmuje się nią więcej. Samo się jednak przez się rozumie, iż gdyby pozostała w Galicyi, to nawet po całkowitem zaniechaniu wyrobu malowanych naczyń glinianych, musiałaby przecie w następnym okresie metalowym wykazywać jakieś związki tradycyjne, łączące ją z przeszłością. Tymczasem nie znamy ani śladu podobnej łączności kulturalnej, przynajmniej w Galicyi i na Bukowinie. Wy tłumaczyć zaś możnaby fakt ten niezwykle chyba gruntowną zmianą ludności, która opuszczając kraje przykarpackie zabrała ze sobą i całą swą kulturę, ustępując miejsca nowej ludności najezdczej. Przypuszczenie to jednak nie w całej swej rozciągłości wytrzymuje krytykę, ponieważ z rozwoju kultury przedhistorycznej Galicyi nie możemy bezwarunkowo wnosić o jakichś gwałtowniejszych ruchach i przemianach u kresu doby neolitycznej a nawet i później nieco, — a zajście podobne jak pojawienie się nowej licznej ludności musiałoby chyba pozostawić jakieś ślady w dalszym rozwoju kultury. Mielibyśmy bowiem do czynienia z nową ludnością bardzo dzielną i wojowniczą, jak wnosić by można o tem z wyników jej potężnego parcia, widocznego w nagłym usunięciu się ludności późnoneolitycznej, również bardzo dzielnej i energicznej. O powolnem bowiem usuwaniu się jej nie zdaje się chyba świadczyć tak gwałtownie przerwana ciągłość właściwej jej kultury naczyń malowanych.

Przypuścić więc można, iż usunęła się ona nagle, ale nie pod naporem ludności dookolicznej, ani najezdczej, lecz dobrowolnie. Ludność bowiem następnego okresu metali jest tak nieporadna i mało obrotna, iż kiedy mówi się o jej kulturze to chyba tylko o marnem wegetowaniu fragmentów kultury brązowej na podłożu i nadal dominującego stanu kultury neo-

litycznej, do tego o wiele niższej od kultury epoki archaiczno-mykeńskiej.

Za fakt uważać należy, iż ludność tej epoki wywędrowała nagle z Galicyi i to z własnej inicjatywy, nie będąc wcale uciskana przez dookoliczne plemiona, za słabe i niezdolne do tego. Inicjatywa wyemigrowania musiała wyjść zapewne z metropolji tej kultury, a więc daleko z poza granic dzisiejszej Galicyi czy Bukowiny. Ruchy spowodowane z nieznanym nam bliżej przyczyn w łonie całej ludności odbiły się i na części jej — będącej w stałym kontakcie z całością—osiadłej w połudn.-wschodniej Galicyi, którą ludność ta całkowicie opuściła, przynosząc się najprawdopodobniej na południe.

Bardzo prawdopodobnym zdaje mi się zatem, iż ludność używająca ceramiki malowanej zajęła prawie u okresu neolitu ziemie wykazujące dzisiaj ślady dawnych jej osad i osiadając tu tylko czasowo, prędko wyemigrowała dalej, mniejsza na razie o to w jakie strony. Czas przebywania jej na ziemiach naszych był stosunkowo bardzo krótki, czem właśnie tłumaczy się brak wpływów kultury tej na kulturę z dawna tu osiadłej ludności neolitycznej. Egzotyczne pochodzenie, stosunkowo bardzo wysoka kultura (znacznie rozwinięte pojęcia religijne — figurki bożków), oraz chwilowe niemal tylko przebywanie wśród tubylców i co za tem idzie, niemożność przekazania im choćby pewnych tylko właściwości tej kultury — oto przyczyny, dla których obraz jej, nawet dla ludzi niezbyt obznajomionych z przebiegiem rozwoju dziejów przedhistorycznych, musi posiadać cechy pewnej niezwyklej zagadkowości, nie uwarunkowanej ogólnym stanem kultury przedhistorycznej kraju. I w rzeczywistości za taką uważają ją dotychczas wszyscy uczeni i taką przestawia się też w rozwiązaniu podanem przez nas, jednak z tą różnicą, iż wyłómaczonym znajdujemy jej odrębne stanowisko wśród innych typów kulturalnych ziemi naddniestrzańskiej.

* * *

Kiedy ludność używająca naczyń malowanych stanowi odrębną grupę etniczną i kulturalną, to widoczny natomiast związek zachodzi między ludnością następnego okresu metali a ludnością poprzednio poznana, chowającą swych zmarłych w skrzynkowych grobach kamiennych. Fakt istnienia i działalności ludu, używającego ceramiki malowanej w kraju, w którym stanowił odrębną jakoby oazę etniczną i kulturalną nie wykluczał — jak to

widać z badań archeologicznych wszystkich wogóle razem wziętych osad neolitycznych w Galicyi — współzależnego istnienia w tym samym czasie i innej ludności o odmiennej, a sobie właściwej kulturze neolitycznej.

W tym samym więc okresie neolitycznym żyły obok siebie w Galicyi dwa odrębne narody, między którymi nie istniały najprawdopodobniej żadne stosunki, mogące w rezultacie wpłynąć na wzajemne oddziaływanie właściwych obydwom stopni kultury. Złożyć się mogły na to dwie główne przyczyny; jedna, to sam fakt zajęcia wielkiej i najprawdopodobniej najlepszej części kraju przez ludność obcą, a więc nieprzyjazną, a druga to o wiele wyższy stopień kultury przychodźców. Zarówno więc wrogię obustronnie stanowisko, tudzież wyższa kultura jednych, do jakiej nie dorośli jeszcze drudzy, złożyły się na to, iż wpływy kultury naczyń malowanych nie odbiły się wybitniej w rozwoju kultury strony przeciwnej, czemu w znacznej mierze sprzyjał jeszcze stosunkowo krótki okres trwania kultury archaiczno-mykeńskiej w naszych stronach. Nieznaczące jakieś wpływy musiały zapewne mieć miejsce, ale o ile istniały to w tak niewielkim stopniu, iż nawet drobnych ich śladów nie udało się narazie stwierdzić prehistorji.

Inaczej natomiast ma się sprawa z ciągłością reszty typów kultury przedhistorycznej, rozwijającej się powoli na gruncie z dawna przez się zajęтым. Kultura ceramiki malowanej była jedynie intruzem, który o ile nie przeszkodził rozwojowi z dawna tu osiadłej ludności, to w każdym razie nie przyczynił się do jej postępu. Naturalną drogą rozwoju kroczyła ona powoli ale statecznie, zdobywając samodzielnie coraz pokaźniejsze nabytki, zastępujące dawniej będące w użyciu. Całokształt bowiem kultury okresu metali wykazuje wiele analogii z poprzednim neolitu, dla którego, jak to poprzednio wspomnieliśmy, charakterystyczny był między innymi zwyczaj chowania zmarłych w skrzynkowych grobach kamiennych. W następnym okresie zwyczaj ten został już zaniechany, ale niezupełnie, ponieważ i nadal chowano zmarłych w podobnych grobach t. zw. płytowych. Groby te różnią się w swej budowie od skrzynkowych jedynie odmiennym nieco sposobem urządzenia tychże. Kiedy mianowicie do grobów skrzynkowych używano całych przeważnie płyt kamiennych, zestawianych na podobieństwo skrzynki podłużnej, to groby płytowe różnią się od nich jedy-

nie tem, iż wewnątrz nie mają skrzynkowego grobu, lecz ten ostatni ułożony jest z mniejszych lub większych głazów, nakrytych z góry jedną ogromną płytą kamienną. Do tego gatunku grobów należy i odmiana ich w postaci kręgów, układanych z kamieni, w obrębie których spoczywają zwłoki jednego lub więcej nieboszczyków. Grób taki przesypywano ziemią, a dopiero na to kładziono ciężką płytę kamienną.

Równocześnie lub niewiele tylko później praktykowany był odmienny nieco zwyczaj chowania, polegający na tem, iż zmarłego układano w ziemi, przesypywano ziemią i następnie kładziono na to potężną płytę kamienną. Groby podobne w odróżnieniu od poprzednich nazwano podpłytowymi.

Prócz wymienionych znane były również groby kurhanowe w których składano zmarłych bez żadnego okrycia kamiennego wprost na ziemi i sypano nad tem mniejszych lub większych rozmiarów mogiłę. Dla wzmocnienia trwałości tego nasypu, wykładano zwykle wierzchnią jego część, wysoko nad zwłokami, rozmaitej wielkości kamieniami, które jednak najczęściej wybrane zostały później przez ludność dookoliczną. Podobnie i same nasypy zostały w ciągu długich wieków zarwane lub rozrzucone i to właśnie jest przyczyną, iż najczęściej trafiają się groby płytowe i podpłytowe pozbawione ich zupełnie, chociaż zwykle usypywano nad nimi kurhany.

Typy te grzebalne, zestawione razem, wykazują tak bliskie pokrewieństwo, iż nie stanowią zasadniczej odrębności, łatwo wyjaśnić się dadzą w swych odmianach związkiem genetycznym, albo też najwidoczniejszą analogią, zachodzącą między ich poszczególnymi rodzajami. I nie tylko w swej budowie nie różnią się wiele nawzajem, ale i cechy fizyczne, pochowanych w nich zmarłych przemawiać się zdają za tożsamością ludności z czasów grobów skrzynkowych z ludnością późniejszych epok okresu metali. Co się zaś tyczy wspólności kulturalnej, zachodzącej między trzema temi odmianami typów grzebalnych, to nie brak dowodów, przemawiających i za tem, oczywiście z uwzględnieniem chronologicznego następstwa stopni rozwojowych.

Pokrewieństwo formy (sposób urządzenia grobów) u jednych i drugich jest najzupełniej widoczne. Rozpatrzeć więc należy jedynie właściwości antropologiczne, pochodzących z nich szkieletów, tudzież wykazać tożsamość kulturalną na podstawie znalezionych przy nich przedmiotów archeologicznych.

Materyału antropologicznego, pomierzonego przez dra Iz. Kopernickiego, dostarczyły trzy wymienione powyżej rodzaje grobów z okresu użytku metali. Najwięcej szkieletów pomierzono z grobów płytowych, mniej z podpłytych i niewiele z kurhanowych.

Do pierwszych należą pomiary, uskutecznione na resztkach szkieletowych, pochodzących z grobu płytowego we wsi Bere-mianach w pow. zaleszczyckim. Na niwie zw. Czerwoną trafił A. Kirkor ¹⁾ w 1877 r. na płytę kamienną długości 70cm. przesypaną ziemią na grubość 15 cm.; po zdjęciu jej i głębszem przekopaniu okazały się głązy, ułożone w koło i układane jeden na drugim. W środku tego kręgu znajdowały się resztki szkieletowe dwojga ludzi — jak powiada A. Kirkor — w pozycji siedzącej, skurczonej. ²⁾ Pochowani siedzieć mieli na płytach, któremi spód był wyłożony, głowami na wschód. Czaszki i kości pod naciskiem usuwających się kamieni zostały zupełnie rozgniecione. Rozbiciu w najdrobniejsze okruchy uległy nawet kolczyki brązowe, a ślady ich pozostały w patynie zielonkowatej na czaszce. Przy tejże czaszce z lewej strony leżała nieuszkodzona długa szpila brązowa od włosów, 31 cm, długości, wskazująca na szkielet kobiety, spoczywający obok szkieletu męskiego, przy którym znalazł się krzemek niewielki, nadkruszony, z widocznymi jednak śladami obrobienia. ³⁾ Skorupy od naczyń potłuczonych wyrobem, kolorem nawet gliny, zbliżone są bardzo do skorup z grobów skrzyńkowych (sposzczenie samego Kirkora).

Szczegół archeologiczny (szpila od włosów), wskazujący na żeńską płć jednego ze szkieletów, znalazł potwierdzenie i w obserwacji antropologicznej dra Kopernickiego, który stwierdził, iż jest to rzeczywiście szkielet dorosłej młodej kobiety. Kształt czaszki, odbudowanej w całej prawie górnej części, jest wybitnie długogłowy, a wskaźnik jej wynosi 74'0.

¹⁾ Zbiór wiadom. do antr. kraj. 1878. Tom II. str. 8.

²⁾ Szczegół ten nie zdaje mi się prawdziwym.

³⁾ Fakt podobny znajdowania wyrobów krzemienych obok znacznie późniejszych, a nawet żelaznych (Czechy i Wysocko) nie jestu nas wyjątkowy, a owszem trafia się nawet bardzo często. W Galicyi bowiem nie istniała jednolita epoka brązowa, ani żelazna, lecz na podłożu kultury neolitycznej reprezentowana były one tylko drobnymi i sporadycznie importowanymi wyrobami brązowymi czy żelaznymi. Przy znajomości więc tych metali dominującą była i nadal kultura kamienna.

Czaszka męska, odbudowana z ułamków jeszcze mniejszych, najzupełniej podobna do poprzedniej, jest również najwyraźniej długogłowa. o wskaźniku 70·2.¹⁾

Podobny grób płytowy, zbudowany z brył kamienia, ustawionych w krąg, odkrył dr. Iz. Kopernicki w Horodnicy nad Dniestrem (pow. Horodenka) na niwie „Krogulec“. ²⁾ Był to niski pagórek, utworzony z narzuconych kamieni, po usunięciu których odkryto całe duże koło, regularnie ułożone z gęsto we dwa rzędy utkwionych surowych płyt miejscowego piaskowca. Wewnętrzna średnica tego koła wynosiła 3 50 i 3 80 m. pojedyncze kamienie miały przeciętnie około $\frac{1}{2}$ metra. Na głębokości 1·50 m. od powierzchni gruntu, wewnątrz koła spoczywał szkielet potężnego mężczyzny, ułożony na wznak. Znalezione przy nim tylko z prawej strony przy głowie mały guziczek emaljowany czy pomalowany złocistą barwą z czarnymi, szerokimi linjami pośrodku ułożonymi na krzyż i z żelaznym uszkiem u spodu (opis Kopernickiego). Pod prawą łopatką szkieletu znaleziono parę centymetrów grubą warstwę brunatnego próchna z drzewa; dalej zaś pod szkieletem także warstwa gliniastej, tłustej ziemi oddzielała go od calca.

Pomiarów antropologicznych tego szkieletu nie podał dr. Kopernicki osobno, lecz objął je w sumarycznym zestawieniu cech antropologicznych wszystkich szkieletów ludzkich, wydobytych w Horodnicy. Do zestawienia tych spostrzeżeń powrócimy nieco dalej, a na razie zwrócimy uwagę na bardzo ważny dla nas szczegół archeologiczny.

W grobie horodnickim (płytowy-krąg) znalazł się przy szkielecie mały guziczek emaljowany, opisany powyżej słowami dra Kopernickiego, który w innej swej pracy ³⁾ wspomina o trzech takich samych guziczkach znalezionych w grobie kur-

¹⁾ Dr. Iz. Kopernicki. Uwagi tymczasowe o starożytnych kościołach i czaszkach z Podola galic. Zbiór wiad. do antrop. kraj. 1879. Tom III. str. 137.

²⁾ Poszukiwania arch. w Horodnicy nad Dn. w 1877 r. Zbiór wiad. do antr. 1878. Tom II. str. 53.

³⁾ Dr. Iz. Kopernicki. O czaszkach z kurhanów pokuckich. Pamiętnik Akad. umiej. Wydz. matem.-przyrodniczy. 1876. Tom II. str. 80—113.

hanowym w Chocimierzu (pow tłumacki), niedaleko zresztą oddalonym od Horodnicy nad Dniestrem.¹⁾

Bardzo rzadkie te przedmioty, tak dokładnie podobne do siebie, znalezione równocześnie w płytowym grobie w Horodnicy i w kurhanowym w Chocimierzu posłużyć mogą jako doskonały dowód stosunku pokrewieństwa, zachodzącego między jednymi i drugimi. Popierają również — i skądinąd już znany — fakt równoczesnego, a w każdym razie nie wiele późniejszego używania odmiennego sposobu grzebania zmarłych, praktykowanego w czasach przedhistorycznych w Galicyi wschodniej, uprawniając zarazem w dalszej konsekwencji do przypuszczenia o tożsamości ludu, używającego odmiennych tych sposobów rytualnych.

Za przypuszczeniem tem przemawiają jeszcze dobitniej wyniki pomiarów antropologicznych szkieletów z Chocimierza i Żywaczowa,²⁾ porównane z wspomnianem (niestety) sumarycznym zestawieniem spostrzeżeń antropologicznych, dokonanych na czaszkach z grobów horodnickich.³⁾ Z grobów kurhanowych w Żywaczowie pomierzył dr. Kopernicki dwie czaszki męskie i jedną kobiecą; z grobów zaś z Chocimierza trzy męskie i jedną o płci, nie dającej się stanowczo oznaczyć, jednak nie różniącą się od reszty swojemi cechami antropologicznymi.

Na niwach Żywaczowskich (pow. horodeński) wznosi się jedna okazańsza mogiła, wokół której ledwie widocznych jeszcze było 5 mniejszych prawie całkiem już zoranych. Z tych trzy zostały przekopane, a kości z nich wydobyte, pomierzone przez dra Kopernickiego. Budowa wszystkich była zupełnie podobna i zasadzała się na tem, iż na samym spodzie układano duże bryły kamienia wapiennego, które przesypywano czarnoziemem miejscowym; na tem zaś układano zwłoki, zasypywane

¹⁾ Dosłowny opis dla porównania z poprzednim: „Guziczki, jak mniemam (Kopernicki) z jakiejś czarnej masy szklanej lub emalii odlane, wielkości i kształtu grochu. Na jednym końcu mają wpojone uszka z żelaznego drutu grubą rdzą powleczone, na odwrotnej zaś wypukłej powierzchni ozdobione były bardzo czysto i regularnie w kształcie krzyża namalowanemi złożonemi linjami“.

²⁾ Dr. Kopernicki. Cytowana praca w Pamiętn. Akad. umiej.

³⁾ T e n s a m. Uwagi antropologiczne. Rozdział 7. „Poszuk. arch. w Horodnicy nad Dn.“. Zbiór wiad. do antr. kraj. 1878. Tom II. str. 69—71.

piaskiem, którego w okolicy niema bliżej jak na $\frac{3}{4}$ mil. Z przedmiotów znalezionych przy zwłokach wydobyte zostały brązowe spiralnie z drutu zwinięte pierścienie i także zausznicze.

Spostrzeżenia, dokonane zwłaszcza na czaszkach stwierdzają ich wybitną czystość rasową reprezentowaną tu najlepszym swym typem, o którym dr. Kopernicki powiada, iż jest najpiękniejszym przedstawicielem długogłowca, przypominającym szlachetne okazy czaszek długogłowych skandynawskich, germańskich, staroszwajcarskich, etruskich i łatyńskich. Wskaźniki ich czaszkowe wynoszą 70·6, 71·7 i 75·9.

W Chocimierzu zbadano taksamo wokół jednej większej, inne mogiły mniejsze, usypane z ziemi, kamyków wapiennych i drobnych rzecznych, których w okolicy niema bliżej jak w Dniestrze, oddalonym o jedną milę. W dwóch zaś z ogólnej liczby sześciu przekopanych, pod każdym zresztą względem podobnych całkiem do poprzednich, natrafiono w jednym wypadku tylko na resztki drzewa, w drugim zaś na spróchniałą skrzynię dębową, której dno usypane było ziemią pod szkieletem, na którym znajdowało się drzewo spróchniałe. Z przedmiotów znaleziono: pierścienie brązowe, także kolczyki i wieszadło na piersi (przy szkielecie kobiety), 18 paciorków szklanych i trzy powyżej wspomniane guziczki. Żelazne uszka przy tych ostatnich wskazują na to, iż mamy tu do czynienia z zabytkiem z epoki przejściowej od brązu do żelaza.

Wskaźniki czaszek kobiecych wynoszą: 73·8 i 74·5. Z liczby czterech pozostałych co do jednej z powodu jej chorobliwego stanu (rachitis) nie można całkiem płci oznaczyć, co do drugiej zaś wskaźnik 63·0 jest nienaturalny z powodu zdeformowania jej po śmierci w grobie. Dwie pozostałe są męskie o wskaźniku 74·4 i 77·2, a więc podobnie jak u kobiecych i u czaszek żywaczowskich. Zestawiając zaś główne spostrzeżenia powiada dr. Kopernicki, iż po usunięciu podrzędniejszych zбочeń i różnic w budowie czaszek żywaczowskich i chocimierskich, jedne i drugie należą niewątpliwie do tego samego głównego typu, długogłowych, prostoszczękich. Czaszki kobiece, przy właściwych tej płci cechach kranjologicznych, kształtem zupełnie są podobne do męskich.

Poprzednio jeszcze przy sposobności porównania zawartości grobu płytowego z Horodnicy i kurhanowego z Choci-

mierza wspomnieliśmy o grobach płytowych i podpłytowych w pierwszej z tych miejscowości, zbadanych w 1877 r. przez Wład. Przybysławskiego i dra Iz. Kopernickiego. Pomiarów szczegółowych szkieletów wydobytych tamże nie zdołał ogłosić dr. Kopernicki, a dołączył jedynie do sprawozdania z badań ustęp, traktujący zbiorowo spostrzeżenia antropologiczne ¹⁾.

Zebrany przez niego materiał odnośny z Horodnicy i sąsiedniej Żeżawy składa się z 23 czaszek mniej lub więcej cało zachowanych oraz z innych kości, które dla ściślejszego zbadania wybrane zostały z odkopanych szkieletów. Połowa z tego tj. 12 jest niewątpliwie lub najprawdopodobniej kobiecych; 4 z 23-ch należały do dzieci 12—16 letnich: nakoniec dwa razy natrafiono na szczątki małych dzieci ząbkujących.

Wzrost mężczyzn, obliczony z kości udowych, musiał być dość wysoki, około 1·70 m., a niekiedy nawet i wyższy. Szkielety kobiece budową i wzrostem musiały przewyższać zwykłą miarę tej płci właściwą. Kości udowe n. p. rzadko były krótsze niż 40—39 cm., a według tego wzrost ich dochodziłby do 1·60 m. Pod względem więc wzrostu znajdujemy u tej ludności zastanawiające podobieństwo do tej, którąśmy poznali z kurhanów Chocimierskich na Pokuciu (dr. Kopernicki), a która żyła w epoce przejściowej od brązu do żelaza.

Z drugiej zaś strony za pokrewieństwem ludności z Horodnicy i Żeżawy z ludnością poprzedniego okresu neolitycznego epoki grobów skrzynkowych, przemawiałoby stwierdzenie u tej pierwszej właściwości, poznanej poprzednio u szkieletów z niektórych grobów skrzynkowych. Mamy tu na myśli owo spłaszczenie goleniowe (platycnemia), stanowiące pewną cechę rasową, ludności przedhistorycznej Galicyi wschodniej. Właściwość tę zauważył dr. Kopernicki w większym lub mniejszym stopniu w 4-ch wypadkach i u szkieletów horodnickich i żeżawskich, co w stosunku do swej rzadkości i w początkach neolitu nie może zadziwiać swoją nielicznością w kilkanaście wieków później, stanowiąc ważny dowód na ciągłość etniczną wśród ludności przedhistorycznej Galicyi.

Co do wskaźników głównych 23-ch czaszek wykopanych to, nie odróżniając ich pochodzenia, płci ani wieku, objąć się one dadzą liczbami od 69—82, składając się na 82·5 % długo-

¹⁾ Zbiór wiadom. do antrop. kraj. 1878. Tom II. str. 69—71.

głowych (z średniogłowymi) i 17·3% krótkogłowych. W zestawieniu poszczególnych okazów przedstawiają się one następująco:

długogłowe ¹⁾ 11 [69, 70, 71(3), 73(2), 74(3), 75

średniogłowe 8 [76(4), 77(3), 78

krótkogłowe 4 [80(2), 81, 82.

Od chocimierskich i żywaczowskich różnią się zatem jedynie nieznaczną ilością (4) czaszek krótkogłowych, których z kurhanów w tych miejscowościach nie udało się wydobyć całkowicie, chociaż trafiono tam na jedną o wskaźniku 77·0, a więc w każdym razie bliższą już krótkogłowości.

Wracając do grobów płytowych, pokrewnych opisanym z Beremian i Horodnicy, omówimy w dalszym ciągu groby także z Borszczowa i Zaścianki, skąd wydobyte czaszki pomierzył także dr. Kopernicki.

Z grobu płytowego w miasteczku Borszczowie pochodzi czaszka męska, odbudowana z wielkim trudem z pokruszonych części. Jest ona najwyraźniej typu długogłowego o wskaźniku 71 i posiada na lewym wyrostku stawowym mocne zabarwienie zielone, pozostałe po utlenionym przedmiocie brązowym.²⁾

W Zaściance pod Tarnopolem rozkopał A. Kirkor w 1877 r. trzy groby, przewalone ogromnemi płytami kamiennymi,³⁾ prócz kości ludzkich nie natrafiono w nich na żadne przedmioty, a tylko zabarwienie zielone na czaszce kobiecej wskazuje niezawodnie na bytność brązu.

Z pomiędzy wydobytych resztek wyróżnia dr. Kopernicki⁴⁾ czaszkę męską, kobiecą i dziecięcą. Pierwsza, dorosłego mężczyzny około 1·78 m. wysokości, jest najwidoczniej długogłową, o wskaźniku 71·7; druga, drobna czaszka kobieca, również długogłowa o wskaźniku 70·1, wreszcie trzecia dziecka około lat piętnastu, mimo nie ustalonych jeszcze kształtów młodzieńczych, wykazuje podobnie typ długogłowy, o wskaźniku 70·1. Wskaźniki tych czaszek, porównane z poprzednimi zgadzają się

¹⁾ Za takie przyjmujemy czaszki o wskaźniku do 75·0; 75·1—79·9 średniogłowe (mesokef.); 80·0—85·0 krótkogłowe; powyżej 85 czaszki nadmiernie krótkogłowe (hyperbrachykef.).

²⁾ Zbiór wiadom. do antrop. kraj. 1879. Tom III. str. 135.

³⁾ A. Kirkor. Sprawozd. z wycieczki arch. w r. 1877. Zbiór wiad. do antrop. kraj. 1878. II. str. 10.

⁴⁾ Zbiór wiadom. do antrop. kraj. III. str. 134.

z nimi najzupełniej, udowodniając, iż zarówno w grobach płytowych jak i podpłytowych grzebała się ludność tej samej rasy antropologicznej.

Równocześnie jednak — co już i poprzednio stwierdziliśmy — obok płytowych znane były i groby kurhanowe, jak o tem świadczą mogiły, zbadane w tej samej miejscowości (Zaścianka) przez A. Kirkora, który oprócz kości ludzkich wydobyl z nich i wyroby bronzowe, brakujące wprawdzie w grobach płytowych (w Zaściance), ale jakich ślad w postaci zielonego zabarwienia na czaszce kobiecej wskazywał na nie wyraźnie. Trzy tylko czaszki; wydobyte z tych kurhanów nadawały się do pomierzenia¹⁾; wykazały, iż dwie z nich należą do płci żeńskiej, a jedna do męskiej. Wskaźniki czaszek kobiecych wynosiły 71·4 i 76·6, męskiej zaś 67·6, wszystkie więc są najwidoczniej długogłowe.

Dr. Kopernicki stwierdza całkiem wyraźnie pokrewieństwo ich z poprzednio opisaną czaszką, wydobytą z grobu płytowego w Beremianach, wspominając o uderzającym podobieństwie, zachodzącym między nią, a męską czaszką kurhanową (z Zaścianki), od której różni się tylko w szczegółach podrzędnych, właściwych płci odmiennej. (Zbiór wiad. III. str. 137).

Przy opisie grobów kurhanowych w Chocimierzu nadmieniliśmy, iż w dwóch z nich znalazły się ślady spróchniałego obramienia dębowego, w środku którego spoczywał szkielet zmarłego. Znalezione w jednym z grobów chocimierskich trzy guziczki z drobnymi uszkami żelaznymi wskazywały, iż groby te pochodzą z epoki przejściowej od brązu do żelaza, chociaż prócz tych nieznaczących śladów nowego metalu nie natrafiono na inne znaczniejsze. Takie same groby kurhanowe, jednak z pokaźniejszymi już resztkami żelaza w postaci kilkunastu gwoździ, którymi zapewne zbite były spróchniałe dyle dębowe, odkrył i zbadał w 1876 r. A. Kirkor we wsi Semenowie w pow. Trembowelskim.²⁾

Na spadzistem wzgórzu, przy drodze z Podhajczyk do Trembowli, rozkopał on sześć mogił z ogólnej liczby trzynastu, tak dokładnie zaoranych, iż ledwie domyśleć się w nich można było grobów przedhistorycznych. Budowa wszystkich, prócz

¹⁾ Zbiór wiad. do antr. kraj. 1879. III. str. 127.

²⁾ Sprawozdanie z wycieczki arch. w r. 1876. Zbiór wiad. do antr. kraj. 1877. Tom. I. str. 15.

nieznacznych różnic, wykazała widoczne podobieństwo wzajemne. Powierzchnia pierwszej mogiły usypana była z czarnoziemi dalej zaś z drobnego żwiru; szkielet wsparty na dużym kamieniu leżał głową na zachód (taksamo i w Chocimierzu), przesypany z wierzchu wapnem i obłożony dylami dębowymi, zupełnie spróchniałymi, umocowanymi niewielkimi kamieniami z obu stron sterczącymi. Na całej przestrzeni mogiły znalazło się siedm gwoździ żelaznych, bardzo zardzewiałych. Ciekawe jest, iż gwoździe takie znaleziono tu i w innych mogiłach, w których ani śladu drzewa nie było. Długość szkieletu na miejscu wynosiła 1·73 m. (wzrost za życia musiał być większy i równał się wzrostowi szkieletów z Chocimierza); na palcu prawej ręki był pierścień brązowy kręcony (również tego samego rodzaju co i chocimierskie), po obu stronach uszu znalazły się kolczyki brązowe i ozdóbki brązowe ze srebrną wewnątrz inkrustacją. Oprócz tego — podobnie jak i w grobach chocimierskich — znaleziono kilka skorup od naczynia stłuczonego.

Z tylu ozdób brązowych wnosić można było o żeńskie płci szkieletu, co też stwierdzone zostało obserwacjami antropologicznymi dra Kopernickiego.¹⁾ Z odbudowanych szczątków czaszki stwierdzić się jedynie dało, iż była ona wyraźnie długogłowa, podobnie jak i inne wydobyte z grobów semnowskich.

W drugiej mogile spoczywał szkielet najprawdopodobniej mężczyzny, o czaszce wyraźnie długogłowej i wskaźniku 74·0. W trzeciej również mężczyzny o czaszce długogłowej i wskaźniku 72·9, podobnie jak i w ostatniej, o wskaźniku 76·2. Wymiary te zgadzają się również z wskaźnikami głównymi czaszek z grobów kurhanowych z Chocimierza i z innymi wydobytymi tak w grobach skrzynkowych, jak w płytowych i podpłytych.

Poniżej zestawiamy wskaźniki główne wszystkich w pracy tej wspomnianych czaszek, pochodzących z grobów skrzynkowych, płytowych, podpłytych i kurhanowych, a zebranych tylko według płci dorosłych.

¹⁾ Dr. Iz. Kopernicki. O kościach i czaszkach ludzkich z wykop. przedhist. na Podolu galic. Zbiór wiad. 1877. Tom I. str. 58.

Groby:	Miejscowość	Czaszki męskie:	kobiece:	Razem
skrzynkowe	Kociubińce	73·4—74·4(2)	77·8	3
	Czarnokońce	71·7	—	1
	Uwiśła	77·7	80·9, 83·3	2
płytkowe i pod płyt.	Beremiany	70·2	74·0	2
	Borszczów	71·0	—	1
	Zaścianka	71·7	70·1	2
	Horodnica (czaszki męskie i kobiece razem)	69, 70, 71(3), 73(2), 74(3), 75, 76(4), 77(3), 78, 80(2), 81, 82		23
kurhanowe	Zaścianka	67·6	71·4, 76·6	3
	Żywaczów	70·6, 75·9	71·7	3
	Chocimierz	63·1 (?), 73·7, 74·4, 77·2	73, 74	6
	Semenów	72·9, 74·0 (?), 76·2	?	4
			Razem	51

Pomijając zdeformowaną czaszkę chocimierską (63·1), wskaźniki czaszek męskich (z horodnickimi kobiecami) objęte są liczbami od 67·6—82; wskaźniki zaś kobiecych 70·1—83·3. Z tego na męskie (z horodnickimi) przypada długogłowych 23, średniogłowych 12 i krótkogłowych 4. Na kobiece czaszki przypada długogłowych 6, średniogłowych 2, krótkogłowych wreszcie 2. Wyrażając to w stosunkach odsetnych ¹⁾ wypadnie na męskie; 58·9% długogłowych, 30·7% średniogłowych i 10·2% krótkogłowych. Na czaszki kobiece wypada; 60% długogłowych, 20% średniogłowych i 20% krótkogłowych. Stosunek ten obliczony dla całej ludności tj. dla razem wziętych czaszek męskich i kobiecych, wynosi 59·1% długogłowych, 28·5% średniogłowych i 12·2% krótkogłowych.

¹⁾ Obliczonych w tym i w następnych wypadkach z 39 czaszek męskich i 10 kobiecych.

Z tego, więc wynika, iż ludność zdecydowanie długogłowa stale przewyższała, czy razem czy z osobna wziętą ludność średnio-krótkogłową i że ta ostatnia najmniejszy stanowiła odsetek wśród ogólnej liczby ludności przedhistorycznej Galicyi. Ciekawsze jeszcze dane otrzymujemy przez zestawienie procentowe poszczególnych tych typów antropologicznych według pochodzenia ich z chronologicznie po sobie następujących typów grzebalnych. I tak w najstarszej epoce, charakterystycznej grobami skrzynkowymi, przypada 42·8% na długogłowców, 28·5% na średniogłowców i tyleż samo na krótkogłowców. Na późniejszą ludność, chowającą zmarłych swych w grobach płytowych i podpłytowych, przypada 57·1% długogłowych, 28·5% średniogłowych i 14·2% krótkogłowych. U ludności zaś z grobów kurhanowych, pochodzących przeważnie z późniejszych od poprzednich czasów, stosunek ten wykazuje 71·4% długogłowych, 28·5% średniogłowych i 0% krótkogłowych.

Wynika z tego, iż liczba krótkogłowców, znanych od najdawniejszych czasów w Galicyi wschodniej, malała stopniowo, zanikając zupełnie w okresie przejściowym od brązu do żelaza tj. u ludności, która pozostawiła nam groby kurhanowe. Czaszki z tych grobów wykazują natomiast największy odsetek długogłowców, którzy wogóle — jak to widać z przytoczonych cyfr. — w biegu wieków przedhistorycznych coraz bardziej górę brali nad usuwającymi się krótkogłowcami, kiedy — rzecz ciekawa — odsetek średniogłowców za cały ten okres ciągle zostawał dokładnie jednakowy. Długogłowcy rozmnażali się na niekorzyść krótkogłowców, podczas gdy średniogłowcy, nie ustępując ani jednym ani drugim, zachowali najzupełniejszą równowagę.

Z nieznacznego wogóle procentu krótkogłowców, reprezentowanych prawie jedynie czaszkami kobiecemi, wnosić można (mając na uwadze równoczesny rozwój kulturalny), iż nie stanowili oni nigdy ważniejszej jakiejś części składowej ogółu ludności przedhistorycznej, a tylko sporadycznie okazywali się w kraju. Najprawdopodobniwszem zdaje się, iż były to kobiety, brane w niewolę od krótkogłowych sąsiadów, co w ten sposób przyczyniło się do wzajemnego mieszania się dwóch tych ras odmiennych. Panującą jednak została przez wszystkie epoki przedhistoryczne rasa długogłowa, do której po części zaliczyć można i średniogłowców,

stanowiących — jak to widzieliśmy powyżej — więcej jak czwartą część ogółu ludności. Fakt zaś stwierdzenia krótkogłowca w najdawniejszej epoce kulturalnej, jaką jest epoka skrzynkowych grobów kamiennych, zdaje się przemawiać za tem, iż krótkogłowcy ci mieszkali gdzieś bardzo niedaleko granic Galicyi wschodniej i to przez dłuższy przeciąg czasu, usuwając się dopiero z nastaniem żelaza.

Późniejszymi od grobów kurhanowych są u nas groby odkryte we wsi Czechach i Wysocku w pow. brodzkim, gdzie obok przedmiotów bronzowych znaleziono bardzo wiele i żelaznych. Były to groby nie ciałopalne, z których wydobyte czaszki okazały się bez wyjątku długogłowemi,¹⁾ podobnie zresztą jak i w grobach kurhanowych. Ponieważ zaś groby te w Brodzkiem z samymi czaszkami długogłowemi pochodzą już z samego niemal końca wieków przedhistorycznych, a więc prawie z czasów okazania się Słowian na ziemiach naszych, zatem wznosić można, iż bezpośrednio przed okazaniem się tychże w Galicyi wschodniej ludność jej stanowili sami długogłowcy, wolni zupełnie od przymieszki krótkogłowców. Krótkogłowa zaś ludność słowiańska nie okazywała się tu powoli, lecz najprawdopodobniej usadowiła się odrazu, możliwie już po opuszczeniu kraju przez ludność długogłową, jakby na to wskazywał brak wszelkich śladów, przemawiających za statecznym wypieraniem tych ostatnich przez wzajemne mieszanie się obu ras odrębnych.

Przypuszczenia takie czynimy jedynie odnośnie do Galicyi wschodniej i jedynie na podstawie zestawienia materiału, pochodzącego przedewszystkiem ze stosunkowo ściśle zlokalizowanych badań terytorium wschodnio-galicyjskiego. Możliwe, iż w najbliższem nawet sąsiedztwie stosunki te okażą się zupełnie odmiennymi; jednak nie zdołają one zmienić wniosków uczynionych powyżej i to tak długo, jak długo nowe jakieś odkrycia i badania na terenie Galicyi nie wykażą czegoś odmiennego. Możliwości tej nie możemy całkowicie wykluczać, ponieważ wnioski uczynione przez nas w ciągu całej niniejszej pracy,

¹⁾ Dr. Iz. Szaraniewicz. Cmentarzyska przedhistoryczne w Czechach i Wysocku w pow. brodzkim. Teka konserw. Gal. wschod. Lwów 1900. str. 17.

Prof. M. Hruszewski. Pohoronne pole w seli Czechach. Zapy-ski nauk. Tow. im. Szewczenka. Tom XXXI. (odbitka str. 20),

zbyt często może opierać się muszą na niezbyt obfitym i do tego nie zawsze odpowiednio opracowanym materiale tak archeologicznym jak i antropologicznym. W każdym jednak razie nie stoją one w żadnej widocznej sprzeczności z dotychczas znanem, stanowiąc jedynie wyniki analizy, przeprowadzonej na podstawie całokształtu — przyznając nie zawsze może bez zarzutu — badań paleoantropologicznych w Galicyi wschodniej. Być może, iż wyjaśnienie wielu ciemnych jeszcze kwestyi z dziejów przedhistorycznych Galicyi, zmodyfikuje znacznie nasze poglądy na wzajemny stosunek typów etnicznych i kulturalnych w kraju, jednak bardziej prawdopodobnym zdaje mi się, iż właśnie dobitniej zdołają one przemówić na korzyść wyrażonych przez nas poglądów na tę pierwszej wagi sprawę. Kto zna wartość naszego materiału do prehistorii Galicyi, ten z pewnością zrozumieć potrafi i wyjaśni sobie przyczyny, z powodu których dowodzenia w pracy tej nie zawsze wypowiedają wszystko, co by powiedzieć należało i zbyt wiele może polegają na samoistnych studyach w sprawach, jakie powinnyby być oparte na wynikach badań uprzednich. Jak dotychczas jednak to w rzeczach prehistorii Galicyi, każdy pracujący na tem polu, musi opierać się jedynie na samodzielnie zdobytej wiedzy, ponieważ najdrobniejsze nawet syntetyczne opracowania zebranego już materiału do prawdziwych rzadkości u nas należą. Wystarczy powiedzieć, iż prehistoria nasza nie posiada dotychczas wprost drobnej jakiejś próby usystemizowania chronologii wieków przedhistorycznych kraju i że nie znane jest dotychczas jakieś dokładniejsze opracowanie całokształtu dziejów przedhistorycznych Galicyi. W kwestyach, których wyjaśnienie należałoby do prac podobnych, zdawać się należy jedynie na własną znajomość przedmiotu, co oczywiście musi mieć tę złą stronę, iż nie wszyscy mogą być jednakowego przekonania co do poszczególnych punktów jednej i tej samej sprawy. Względy powyższe usprawiedliwić powinny tak samą metodę, jak też i przeprowadzenie całego dowodzenia, nie zawsze może dostatecznie przekonywająco argumentowanego.

Reasumując zaś wszystko dotychczas powiedziane stwierdzamy, iż ludność całego okresu przedhistorycznego Galicyi wschodniej stale była tą samą i że jej przypisać należy cały rozwój kultury przedhistorycznej kraju. Przemawia za tem tak ciągłość etniczna ludności poszczególnych chronologicznie po

sobie następujących epok przedhistorycznych, jak niemniej i ciągłość kulturalna dająca się śledzić od najdawniejszej epoki grobów skrzynkowych do najpóźniejszej, datowanej grobami szkieletowymi z Czech i Wysocka. Przeciw ciągłości tej nie świadczy bynajmniej fakt istnienia przedstawicieli odmiennej rasy krótkogłowej w najdawniejszej epoce, jak również całkowicie odrębna kultura osad z ceramiką malowaną. Co się bowiem krótkogłowców tyczy, stanowili oni zawsze tylko nieznaczną część ogółu ludności przeważnie długogłowej, wśród której krótkogłowcy okazywali się tylko sporadycznie, a nie masowo lub zwartymi grupami. Za stwierdzoną zaś uważamy odrębność kultury naczyń malowanych, która zjawiając się niespodzianie u końca neolitu, ustępuje bez śladu z początkiem następnego okresu metali. Między tym najzupełniej izolowanym typem kulturalnym, a innymi przed nim i po nim w Galicyi wschodniej, nie istnieje żadna ciągłość ani łączność, któraby świadczyć mogła o lokalnem jego pochodzeniu, wykazując temsamem wyjątkowe jego stanowisko w kulturze przedhistorycznej kraju. Ludność używająca, charakterystycznej dla tej kultury ceramiki malowanej, nie wyparła z dawna tu osiadłej ludności neolitycznej, która i nadal rozwijała się samodzielnie, zajmując Galicyę wschodnią do pierwszych niemal chwil pojawienia się w niej Słowian.

Za ciągłością etniczną ludności neolitu (z wyjątkiem napływowego elementu kultury naczyń malowanych) z późniejszą ludnością okresu metali, przemawia identyczność rasowa, tudzież pokrewieństwo, zachodzące między wszystkimi poszczególnymi typami kultury przedhistorycznej. Pokrewieństwo to widoczne jest w urządzaniu grobów, stanowiących jeden typ zasadniczy w kilku bliskich sobie odmianach, tudzież w przedmiotach znajdujących w tychże.

Bardzo ważnym szczegółem, świadczącym przy innych o wspólności, zachodzącej między kulturą grobów skrzynkowych, a późniejszą grobów płytowych jest fakt, stwierdzony jeszcze przez Kirkora, który wspominając o skorupach naczynia glinianego, wydobytego z grobu płytowego w Beremianach wyraźnie konstatuje, iż skorupy od naczyń potłuczonych wyrobem, kolorem nawet gliny, zbliżone są bardzo do skorup z grobów kamiennych. ¹⁾ Nie można natomiast powiedzieć tego o cera-

¹⁾ A. Kirkor. Spraw. z wycieczki arch. w r. 1877. Zbiór wiad. do antr. kraj. 1878. Tom II. str. 9.

mice malowanej, zupełnie odmiennej od poprzedniej z grobów skrzynkowych i późniejszej z czasów okresu metali.

Za związkiem więc między grobami skrzynkowymi i płytowymi przemawiają tak dane antropologiczne jak i archeologiczne, podobnie jak z drugiej strony ma się sprawa z wykazaniem powyżej pokrewieństwem między grobami płytowymi i kurhanowymi, późniejszymi nieco od poprzednich. Inwentarz zaś grobów płytowych nie różni się prawie niczem od zwykłej zawartości grobów podpłytowych, wykazujących zwyczajnie drobne tylko pierścienie bronzowe lub liczniejsze nieco także ozdoby, o ile w grobie spoczywała niewiasta.

Wogóle wysłedzić można nici, łączące trwałym związkiem wszystkie przedhistoryczne epoki kulturalne Galicyi wschodniej. Znamiennym jest przytem fakt, iż często w tej samej miejscowości lub bardzo tylko niedaleko od niej, odkryto równocześnie kilka rodzajów grobów; wykazuje to oczywiście, najdobitniej, iż kultura jak i sama ludność nie ulegała żadnym nagłym przewrotom, a owszem przez cały przeciąg wieków przedhistorycznych stale na jednym miejscu rozwijały się stopniowo. Terytoryum, na którym poznano dotychczas w Galicyi groby skrzynkowe, płytowe, podpłytowe i kurhanowe przypada przedewszystkiem na Podole i Pokucie, które w ten sposób były stale zamieszkałe przez jedną i tę samą ludność, po jakiej pozostały wymienione właśnie rodzaje grobów. Wzajemne ich pokrewieństwo, tudzież fakt istnienia w chronologicznym następstwie na jednym i tem samym terytoryum, przemawiają także za łącznością i jednością ludności w długim szeregu wieków przedhistorycznych ziemi naddniestrzańskiej.

Zusammenfassung.

Die Besitznahme Ost-Galiziens durch die vorhistorische Bevölkerung dringt in die Anfänge der neolithischen Periode. Auf diese fällt die Entwicklung zweier hervorragender Kulturtypen. Der eine ist wegen den riesigen Steinkistengräbern charakteristisch, der andere wegen der herrlichen Entwicklung der bemalten Keramik. Der letzte auch v o r m y k e n i s c h genannt stammt vom weiten Ost-Süden und ist eine ungewöhnliche Erscheinung in der neolithischen Periode Galiziens, gänzlich isoliert sowohl von der vorhergehenden Steinkistengräber-Kultur, wie auch von der späteren Metallzeit, mit deren An-

bruche er gänzlich verschwindet. Die Bevölkerung und diese ihr charakteristische Kultur sind ganz fremden Ursprunges. Wie unverhofft sie in das Dniestr-Gebiet kamen, so verschwanden sie auch spurlos auf einmal. Wie man annehmen darf, verliess diese Bevölkerung das Dniester-Gebiet aus höchst eigener Initiative, höchst wahrscheinlich aus Anlass der etwaigen Bewegungen in der südlich gelegenen Metropole; sie verlies ihre Ansiedlungen und wanderte nach Süden aus. Mit ihrer Auswanderung verschwindet auch zugleich die ihr eigene und charakteristische bemalte Keramik und es bleibt bloss die ursprüngliche — der neolithischen Anfangsperiode ähnliche — Keramik der Metallzeit.

Mit der selbständigen Entwicklung der vormykenischen Kultur auf fremden Gebiete Ost-Galiziens fristete gleichzeitig separat die autochthonische Bevölkerung ihr Dasein. Die Kultur der bemalten Keramik trieb als gewaltiger Eindringling die schwächere hiesige und anderartige Kultur auf gewisse Zeit in den Hintergrund; mit dem Verschwinden aber des Eindringlings gewann die autochthonische Bevölkerung ihre Herrschaft zurück und behielt sie bis zu Ende des vorhistorischen Zeitalters.

Wie der Zusammenhang zwischen der vormykenischen und der autochthonischen Neolithkultur, wie auch zwischen der vormykenischen und späteren Metallkultur unmöglich konstatiert werden kann, so ist im Gegenteile der Zusammenhang zwischen der hiesigen Bevölkerung und Kultur der neolithischen Periode und der späteren Metallzeit leicht ersichtlich. Alles spricht dafür dass Ost-Galizien in vorhistorischen Zeiten durch langköpfige Rasse, die schon im Anfange der neolithischen Periode hieher eingewandert ist, bewohnt wurde. Lange schon vor dem Erscheinen der Slawen waren die autochthonen Langköpfigen mit Kurzköpfigen vermischt; die letzten aber konnten nicht Slawen sein, da gerade zu Ende der vorhistorischen Periode schwindet die Kurzköpfigkeit, die sich noch aus Steinkistengräber-Periode datiert. Die Slawen fanden in Ost-Galizien die reine langköpfige Rasse, was schliessen lässt, dass sie hier plötzlich erschienen und die hier sesshafte Bevölkerung nicht im Wege der gegenseitigen Verhältnissen sondern auf einmal und binnen kurzer Zeit verdrungen haben. Es ist auch nicht ausgeschlossen, dass die Slawen das durch die frühere langköpfige Bevölkerung seit Anfang der neolithischen Periode besessenes Dniestr-gebiet, welches sie als verlassen antrafen, für sich einnahmen.